

## **Pierwsza inflacja w Polsce (Monety hebrajskie Mieszka III)**

„Naokoło Świata”,  
nr 92 z 1931 roku

Najciekawszym zjawiskiem w numizmatyce polskiej są bez wątpienia monety hebrajskie, bite w Gnieźnie i Krakowie za panowania Mieszka III.

Samo istnienie tego rodzaju monet wydawało się tak nieprawdopodobne, iż na przykład Lelewel nie mógł się z tym pogodzić i uznał je za falsyfikaty. Jednakże dalsze badania i nowe wykopaliska zmusiły archeologów do baczniejszego zajęcia się zagadką, która – dzięki długoletnim pracom kilku wybitnych jednostek – dziś jest już rozwikłana.

Wiemy przede wszystkim, że monety owe nie były importowane do Polski, jak to zbyt pochopnie przez pewien czas przypuszczano, lecz powstały na naszych ziemiach za panowania Piastów. Wiemy dalej, że pierwszy puścił w obieg te dziwaczne pieniądze Mieszko III, że naśladowali go następnie inni książęta. Znamy poza tym tekst większości napisów, na ogół dość trudnych do odczytania.

Jakże to się stało, że w Polsce ukazały się monety z tekstem hebrajskim? Kronikarz tej epoki, mistrz Wincenty Kadłubek, bardzo wiele poświęca uwagi polityce finansowej Mieszka III, nie szczędzi słów potępienia, częstokroć nawet przesadza, lecz ani słowem nie wspomina o wyglądzie monet, kładąc nacisk na ich niską stopę menniczą.

Inne dokumenty z tych czasów również nie wspominają o literach hebrajskich na monetach. Widocznie zjawisko to nikogo nie dziwiło albo, co jest prawdopodobniejsze, nie zadawano sobie trudu odcyfrowywania napisów. Bo też trzeba przyznać, że ówczesne stemple mincerskie tak były niezgrabne, a teksty tak poprzekręcane, nieortograficzne, pełne skrótów, że chyba tylko personel mennicy mógł wiedzieć, co oznaczają,

Dla przykładu weźmy serię denarów Ottona-Bezpryma, syna Bolesława Chrobrego, z czasów jego panowania w Czechach. Oprócz zasadniczego typu tej monety, która z jednej strony ma napis „Otto Dux”, a z drugiej „Praga Civito”, istnieje kilka odmian, różniących się ortografią. Zamieszczamy poniżej tabelkę według *Szkiców numizmatyczno-historycznych* Mariana Gumowskiego, z pominięciem znaków niedających się odtworzyć zwykłym drukiem:

OTTO DUX – PRAGA CIVITO  
OD.V-A.DO – PRAGACIVITO  
OD.AOA.DO – PRAGACIVITA  
XV.OATODUX – AOCCLVV  
XV.AOTODUX – AL.OAG.VTA  
OTT.DUX.X – PLV... LA.G  
OTTO DUX – PRAGACVITZ

Jak widzimy, swoboda pisowni jest posunięta do absurdu. Wypada dodać, że niektóre litery są poumieszczane, mówiąc językiem potocznym, „do góry noga-

mi”, inne leżą na boku, to znów mincerz wyrył je odwrotnie, wskutek czego przypominają odbicie w zwierciadle.

Rozpatrzywszy się w tabelce, dojdziemy do wniosku, że społeczeństwo ówczesne nie przywiązywało do napisów na monetach żadnej wagi. Jeżeli panujący książę (mógł być niepiśmienny) wypuszczał na rynek pieniądze z błędami ortograficznymi, nie należy dziwić się Kadłubkowi, że nie zadawał sobie trudu odczytania zniekształconych napisów.

Zresztą, jak o tym niżej wspomnimy, mnogość typów wszelakich monet była tak wielka, iż liczone się jedynie z zawartością srebra, pomijając wszelkie inne względy. Pieniądze bito w mennicach młotami ręcznymi, stemple tępiły się bardzo szybko, więc nie było czasu na staranne przyrządzanie nowych. Rytownik, śpiesząc się, stawiał znaki zbliżone do wzoru. O szczegóły nie troszczył się wcale.

Wracając do monet hebrajskich, odcyfrowywanie napisów przedstawia jeszcze większe trudności niż przy monetach zwykłych, to jest z tekstem łacińskim. Napisy te są przeważnie w języku hebrajskim, lecz zdarzają się łacińskie, a nawet – rzecz godna uwagi – i polskie, pisane znakami hebrajskimi.

Znakomity numizmatyk Kazimierz Stronczyński, jakkolwiek nie znał języka hebrajskiego, wiele poświęcił czasu tym monetom i przeprowadził ich klasyfikację. Lecz dopiero dr Zygmunt Zakrzewski, po kilkuletniej pracy zdołał odczytać i ostatecznie ustalił tekst napisów hebrajskich. Te właśnie napisy oraz sposób bicia monet najlepiej świadczą, że nikt inny, tylko Mieszko III wprowadził w Polsce tandetny typ pieniądza zwanego brakteatem, wzorowanego na monetach śląskich.

Lecz skąd przybyli do Polski mincerze-Żydzi? Nie wiemy. Może z Niemiec, gdzie wybuchły prześladowania antyżydowskie, a może i z dalszych okolic. Jedno jest pewne, że po wstąpieniu w roku 1173 na tron krakowski Mieszko III uruchomił jednocześnie dwie mennice, w Krakowie i w Gnieźnie, które zaczęły bić pieniądze z tekstem hebrajskim.

Jakże brzmią te niezwykle napisy? Powtarza się w nich najczęściej wyraz „b’racha”, czyli „błogosławieństwo” – na przykład „b’racha Mieszko” (błogosławieństwo Mieszkowi). Pisownia również jest chwiejna. Wyraz „b’racha” bywa pisany przez ch lub przez samo h. Imię księcia podlega licznym wariantom w rodzaju: Mieszko, Mszko, Mszka, Mszkha, Mieszka lub po prostu Msz. Rysunki wyobrażają najczęściej ludzką głowę, postać z mieczem, księcia na tronie, lwy, orły, itp. Robota prymitywna, metal cienki, stemplowany z jednej tylko strony.

Niektóre z brakteatów mają wybitą nazwę miasta, w którym powstały, jak na przykład napis „Gnezd Adas” wyraźnie wskazujący na Gniezno. To znów figurują podpisy mincerzy w rodzaju „Icehak”, czyli Icek (Izaak), Abraham, Jacob i inni. Znajdujemy też dość często znane pozdrowienie hebrajskie „masal tobh”, które w żargonie Żydów polskich przeistoczyło się w okrzyk „a mazel tow!”.

Mincerze nie szczędzą pochwał księciu. Spotyka się na brakteatach takie napisy: „Mieszko sprawiedliwy książę”, „Dobra radość dla Mieszka”, „Mieszko pan doskonały”, „Błogosławieństwo i zbawienie”. Specjalną kategorię stanowią brakteaty z tekstem łacińskim, pisanym znakami hebrajskimi, jak „Mszko dukus”, lub z jednym tylko wyrazem „dukus”. Istnieje poza tym brakteat hebrajsko-pol-

ski, bodaj czy nie najstarszy zabytek naszego języka. Żyd-mincerz wybił na nim napis pisownią hebrajską: „Mszko krl plski”, czyli „Mieszko król polski”.

Lecz działalność Żydów w mennicach polskich nie ograniczyła się do panowania Mieszka III. Ze znalezionych monet wynika, że inni książęta również korzystali z ich usług, mamy bowiem liczne monety z błogosławieństwami hebrajskimi dla Bolesława, Kazimierza i Leszka, oraz wiele innych typów monet, na których imię księcia nie figuruje.

Posłuchajmy z kolei, co mówi Wincenty Kadłubek o polityce finansowej Mieszka III. Czcigodny ten kronikarz był ściśle związany z dworem Kazimierza Sprawiedliwego i z tej racji ustosunkował się wrogo do jedynowładcy. Nie szczędzi więc Mieszkowi III złośliwych epitetów, nazywając jego podskarbach psami wściekłymi, zbójami i wilkami.

Bo też podskarbiowie dali się we znaki ludności, ściągając podatki z niespotykanym dotychczas okrucieństwem. Scenę taką przedstawił Kadłubek.

Do miasta zjeżdża podskarbi, rozkazuje mieszczanom znosić pieniądze.

– Co mi dajecie – krzyczy – to są plewy, a nie monety!

– Wszak widnieje na nich stempel księcia – tłumaczy się mieszczanństwo. – Cośmy otrzymali, to i dajemy. Mennicy wina, nie nasza.

– Lepiej nie wspominajcie o mennicy – ostrzega podskarbi – bo łatwo możecie przepaść. Ostrożnie z taką głupią mową!

I odrzuca pieniądze, ogłaszając, iż są fałszywe.

Istotnie, podskarbi miał rację. Pieniądze były fałszywe, ponieważ fałszowaniem trudniły się mennice książęce, z wiedzą i z woli księcia. Pierwsze brakteaty, jakie zaczęli wybijać Żydzi-mincerze, zawierały o 50 procent mniej srebra od będących poprzednio w użyciu denarów. Mieszko III, zorientowawszy się w lot w korzyściach, jakie może przynieść przymusowy obieg taniej monety, zaczął obniżać zawartość srebra coraz częściej, zmniejszając jednocześnie wielkość i grubość monet. Doszło do tego, że w ostatnim roku panowania tego księcia zmieniano monetę obiegową trzy razy, przy czym wszystkie poprzednio wypuszczone pieniądze traciły wartość i musiały być wymienione na nowe, znacznie gorsze.

Skarb książęcy zyskiwał na takich transakcjach kolosalne sumy, gdy tymczasem społeczeństwo ubożało z zastraszającą szybkością, fortuny topniały i ostatecznie ludność zaczęła stronić od pieniądza. Według współczesnych, szacunkowych obliczeń, kapitałisci podczas rządów Mieszka III wyzbyli się niemal całkowicie majątków, które zmalały do jednej dwudziestej siódmej. Oto do czego doprowadziła pierwsza w dziejach Polski inflacja.

Aby sobie uzmysłwić ponury obraz ówczesnych stosunków, należy wziąć pod uwagę inne jeszcze czynniki, wpływające na zubożenie społeczeństwa. Kościół katolicki zabraniał pobierania procentów od pożyczonej sumy, lichwą trudnili się tylko Żydzi, sprowadzeni przez Mieszka III. Ambitny ten książę, widocznie odczuwający brak pieniędzy, pozwolił przybyszom ściągać 50 procent rocznie od pożyczek. Przeprowadziwszy surową kontrolę nad tego rodzaju transakcjami, Mieszko III zabierał część zysków, otaczając opieką „Żydów książęcych”, którzy stanowili niejako jego własność.

Zrujnowane społeczeństwo nie mogło podolać nawałowi podatków, za co z kolei sypały się kary. Jak powiada mistrz Kadłubek, podskarbiowie królewscy największą mieli wprawę w wymawianiu zdania:

– Zapłacisz siedmnadziesta!

A ponieważ nie było czym płacić, więc konfiskowano majątki, dłużników wtrącano do więzień.

Tak, czasy były ciężkie, a kryzys niewątpliwie bardziej ludziom dokuczał niż obecny. Z czasów tych, kiedy większość ludności polskiej tkwiła w kieszeniach lichwiarzy, pozostały nam niezwykle zabytki w postaci monet hebrajskich. Dodajmy, że nigdzie poza Polską nie spotykamy w historii podobnego wypadku. Monety, którym poświęciliśmy ten szkic, stanowią największe *curiosum* numizmatyczne i dlatego są rozchwytywane przez zbieraczy.

-----

Źródła:

H. Buchenau, *Polskie, czy obce?*

M. Gumowski, *Najdawniejszy pomnik języka polskiego*

M. Gumowski, *Trzy nieopisane brakteaty*

S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*

Z. Zakrzewski, *O brakteatach z napisami hebrajskimi*, („Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1909, 1910)

W. Z-cki

[Brak podpisu autora pod tekstem – umieszczono go jedynie w spisie zawartości numeru 92 „Naokoło Świata”.]